

ANGELENA, Komety

Jadę przed siebie
Nie obracam się
Nadzieje zostawiam
W dalekim tyle
Co przede mną jest rozmyte
A co za mną już zakryte
Skąpana w melancholii
Mam wszystko i nic

Tylko daj się porwać
Cicho, nie mów już nic
Słowa są zbędne
Więc milcz
Tylko daj się porwać
Cicho, nie mów już nic
Słowa są zbędne
Więc milcz

Urodzę się dzisiaj na nowo
Zasypię gruzami, co chowa się
W domy złym

Unosimy się ponad gwiazdami
Miedzy nami lewituje dynamit
Zaraz wybuchnie, swa siłą porazi
Przestraszysz się , czy to ocalisz?

Tylko daj się porwać
Cicho, nie mów już nic
Słowa są zbędne
Więc milcz
Tylko daj się porwać
Cicho, nie mów już nic
Słowa są zbędne
Więc milcz

Dzis zgaszona noc zaświta
A ja czekam aż mnie przywitasz
Możemy nadać sekundom blask komet
Chwywania idealny to czas
Jeśli ie zamkniesz mi przed twarzą drzwi
To na dotknięcie szanse jednej z nim mam
Stoję w niemałym potrzasku
Maze poprawisz mi nastrój?

Tylko daj się porwać
Cicho, nie mów już nic
Słowa są zbędne
Więc milcz
Tylko daj się porwać
Cicho, nie mów już nic
Słowa są zbędne
Więc milcz